

## Więcej upadłości w branży TSL

**Jak wyliczają eksperci Euler Hermes, aż o 29 procent wzrosła liczba upadłości firm sektora transportowego w 2018 roku w stosunku do roku ubiegłego. Dwóch europejskich dużych przewoźników nawołuje do podniesienia cen usług średnio o 6 procent. Ma to być odpowiedź na rosnące koszty paliw, korki, zatory płatnicze oraz problemy ze znalezieniem chętnych do pracy.**

Branża transportowa w Polsce przeżywa poważny kryzys, jak wynika z danych dostępnych w Monitorach Gospodarczych i Sądowych. Od początku roku do końca lipca upadło w Polsce 580 firm. Najwięcej upadłości stanowią firmy z sektora transportowego oraz produkcyjnego. Dla wszystkich firm to 14 procentowy wzrost w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku. W branży transportowej oraz produkcyjnej wzrost wynosi aż 29 procent.

Ekspert za stan rzeczy winią pogarszające się warunki biznesowe – problemy z zatorami płatniczymi, niewystarczająca liczba kierowców oraz rosnące koszty paliwa, a także nowe regulacje na rynkach unijnych (płaca minimalna oraz standard pracy kierowców). Coraz więcej Polaków wybiera pracę u przewoźników zagranicznych, likwidując własne działalności, małe firmy rodzinne.

Tymczasem niemiecki Nagel Group oraz węgierski Waberer's zgodnie nawołują wszystkich przewoźników do podniesienia stawek usług transportowych o średnio 6 procent. Ich zdaniem to minimum, które ma pokryć rosnące koszty prowadzenia biznesu - nie da się już bardziej zoptymalizować zużycia paliwa i kosztów logistyki transportowej, tak aby nie obarczać nimi klienta ostatecznego.

Wg doradców restrukturyzacyjnych analizujących płynność przedsiębiorstw i zagrożenia dla różnych sektorów biznesu, branża transportowa obok budowlanki znajduje się obecnie w najtrudniejszej sytuacji od wielu lat. – Przewoźnicy drogowi doświadczają kumulacji niekorzystnych czynników biznesowych. Rośnie ryzyko związane z upadłością, chwilową oraz długotrwałą niewypłacalnością, a większość małych firm rodzinnych, korzystających ze spedytorów zewnętrznych, nie ma mocy sprawczej negocjowania cen i warunków płatności – tłumaczy Małgorzata Anisimowicz, prezes PMR Restrukturyzacje.

- Rynek pracownika oraz coraz większe skomplikowanie europejskich procedur transportowych sprawia, że duże wyspecjalizowane firmy spedycyjne są chętniej wybierane przez nadawców niż indywidualni przewoźnicy. Jednym z rozwiązań części problemów zwiększającym konkurencyjność na rynku byłoby łączenie zasobów małych przedsiębiorstw rodzinnych i konstruowanie wspólnej oferty dla klientów ostatecznych – dodaje Małgorzata Anisimowicz.

W transporcie zatrudnionych jest 11 mln osób, co stanowi prawie 5 procent wszystkich zatrudnionych. Szacuje się, że nadal około ¼ wszystkich kierowców zatrudnionych w tym sektorze stanowią nasi rodacy. Jednak największe firmy transportowe w kraju nad Wisłą należą do Holendrów (Raben), Niemców (DB Schenker), lub Francuzów (DPD Polska, FM Polska). Polski nie jest już również Pekaes, bo trafił do luksemburskiego podmiotu Strada Holding.